GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 273. We Wtorek dnia 21. Listopada. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Listopada.

W jednym z ostatnich poszytów pisma wydawanego przez Dr. Teodora Mundt »Port wolny« z Września 1843. czytamy ujmujący obraz losów Xięstwa Trubeckoi, skreślony przez znaną autorkę Fanny Tarnow. Xiążę Trubeckoi należał do wiadomego spisku, który wybuchnął po śmierci Cesarza Alexandra. Skazanemu na lat 15 do kopalni ołowiu w Uralu towarzyszyła w r. 1826. jego małżonka, dama spokrewniona z najdawniejszemi Xiążęcemi familiami Rossyi. Tam urodziła mu pięć dzieci, które w Syberyi również za winowajców uchodzą, nazwiska ojca nosić nie mogą, tylko liczbami są oznaczone i żadnéj edukacyi odbierać nie mogą!« — Po skończeniu kary w kopalniach spodziewali się przyjaciele Xiężnéj, że jéj i dzieci jéj los polepszy się nieco; ale ukaz skazał Xięcia Trubeckoi do jednéj z najodleglejszych okolic, gdzie on i familia jego osadę założyć mieli. — Naprózno błagała Xiężna o pozwolenie udania się do Orenburga, gdzie jest przynajmniéj lekarz i apteka. Teraz autorka niemiecka ponawia te błagalne odezwy do tronu Cesarskiego. Daj Boże, żeby pomyślny wydały skutek.

Z dnia 17. Listopada.

(G. Powsz. Prus.) — Na udzielaną w różnych pismach niemieckich i zagranicznych wiadomość o odwołaniu Król. Pruskiego posła przy dworze greckim dla tego tylko mało co uwagę zwracano, ponieważ ją tylko jako pogłoskę, jako domysł podawano. — Ale Niemiecka Gazeta Powszechna w Num. 230. mieści doniesienie z Berlina z dnia 14. m. b., treści następującéj: »»Mogę Panu z pewnego źródła donieść, że naszego ministra rezydenta w Atenach, Brassier de St. Simon, odwołano.««

Umocowani jesteśmy do uroczystego odparcia téj niby z pewnego źródła pochodzącéj nowiny; jest to wymysł gazeciarki a o odwołaniu Król. Posła, P. Brassier de St. Simon, z Aten nigdy mowy nie było.

Ministerstwo spraw duchownych i oświecenia wydało do Konsystorzy królewskich okólnik, w którym zaleca im sprawę towarzystwa wstrzemięźliwości, oraz żąda, aby szczególniéj duchowni i nauczyciele pomagali do osiągnięcia celów, zamierzonych przez wyżéj wymienione towarzystwo.

W ciągu 5-letniego trwania Berlińsko-poczdamskiéj kolei żelaznéj, Król Jmć jechał nią 270 razy, Królowa 138 razy; w ogóle jechało nią przez te 5 lat (od 30. Paźd. 1838) 2,799,729 osób, czyli blisko 9 razy cała ludność obu miast: Berlina i Poczdamu, których odległość wynosi $3\frac{1}{2}$ mili. Ludność Berlina powiększa się co rok o 10,000 dusz. Król łoży znaczne summy na upiększenie okolic Potsdamu; cała wyspa Pot-

sdam, obejmująca powierzchni kilka mil kwadr., zamieniona będzie w pewien rodzaj parku ze wsiami i lasami, które wszystkie połączone będą z sobą najprzyjemniejszemi i najdogodniejszemi drogami.

Na urodziny Królowéj dana była w Potsdamie Atalia Racina z muzyką Mendelssohna, która znowu ma być cudownie piękna.

Gaz. Wrocławska zawiera następujący artykuł z Berlina: Nie masz pewniejszego dowodu potrzeby i rzeczywistości postępu nad to, że pragnienie tegoż nie ogranicza się na pewne klassy i osoby, ale raczéj cały naród we wszystkich swych żywiołach naprzód zdąża, wszędzie sobie drogę torując. Takowe zjawisko widzimy w dzisiejszych Prussach, które tym sposobem pod Fryderykiem Wilhelmem IV. tylko do dawnego powróciły toru albo też na nim daléj postępują, stanąwszy tylko nieczynnie na kilka minut. Sama nawet szlachta, która obok duchowieństwa za reagujące, albo przynajmniéj za ściśle konserwatywne stronnictwo uchodzić zwykło, nie opiera się już, ale owszem zdąża do silnéj reformy ku lepszéj przyszłości. W ostatnim tym względzie jasny tego mamy dowód w małem pisemku wyszłem pod napisem: »Rozprawa o politycznem stanowisku stanów, ich stósunku do sejmików powiatowych a tychże do sejmów prowincyalnych, miana na sejmiku powiatowym w Templinie dnia 8. Lipca 1843, przez Holtzendorff-Vietmannsdorf. Na 24 stronnicach małego formatu rozwija autor opinie, które, gdyby za manifest stanu jego (szlacheckiego) uważane być miały, postawiłyby szlachtę na czele ruchu. Autor zaczyna od pamiętnego pytania Fryderyka Wilhelma IV. w dniu homagialnym w Berlinie: »Dopómożecież mi i będziecie mię wspierali w rozwijaniu przymiotów, za pomocą których Prussy ze swemi tylko 14 milionami do rzędu wielkich mocarstw europejskich policzone zostały — honoru, wierności, dążenia ku światłu i prawdzie?« — W twierdzącéj odpowiedzi, jaką lud dał, widzi autor prawo, a zarazem obowiązek ludu do udziału w sprawach rządu. Czyli więc obudwom tym względom przez sejmiki powiatowe zaradzono, to jest przedmiotem poszukiwania autora.

Z Koblencyi, dnia 7. Listopada.

Część Biskupów francuzkich wyrzekła zagrożenie, że nauczycieli religii z gimnazyów odwoła, jeźli Professorowie sprzyjający doktrynom niereligijnym odwołani (?) nie będą. Koadjutor w Nancy brał się niby do wykonania téj groźby, uważając niekatolicką dążność rektora tâmecznego gimnazyum w tém, że tenże nie bardzo sobie życzy, aby uczniowie jego bywali na kazaniach Lacordaira. Nie będzie zapewne od rzeczy porównać, co w tym względzie u nas zaszło. W Kolonii odwołano nauczyciela religii w przeciągu jednego lat dziesiątka dwa razy: najprzód w r. 1829. odwołał takowego Arcybiskup Spiegel, a potem w roku 1337. Arcybiskup Droste. Teraźniejsze gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Kolonii nazywało się dawniéj gimnazyum karmelitańskie, od gmachu szkólnego, który dawniéj do klasztoru karmelitów należał. W r. 1829. nazwane zostało na mocy rozkazu gabinetowego »gimnazyum ewangielickie.« W skutek tego odwołał Arcybiskup nauczyciela religii, a liczba uczniów spadła w pół roku z 450 na 80. Kiedy nowy rozkaz gabinetowy nadał gimnazyum temu teraźniejsze jego nazwisko, z oświadczeniem, że takowe nie ma być wyłącznie ewangielickiem, nadał znów Arcybiskup nauczyciela religii, a zwolna powróciła znów znaczna część uczniów, którzy byli odeszli. W r. 1837. zażądał Arcybiskup Droste ostatecznéj deklaracyi, czyli instytut ten uważa rząd istotnie za szkołę obudwom wyznaniom wspólną. Zdaje się, że go odpowiedź na to nie zadowolniła, gdyż z początkiem półrocza zimowego odwołał nauczyciela religii i wyznaczył mu probostwo. Wielka część rodziców tak protestanckich jak katolickich podpisała prośbę do rządu, aby nową burzę od szkoły téj odwrócić. Ale dzień 20. Listopada już się zbliżał; nie wdawano się już w podrzędne te układy, i nie było téż już tego potrzeba, gdyż zaraz nazajutrz po wywiezieniu Arcybiskupa doniósł generalny wikaryusz dyrektorowi gimnazyalnemu, że szkoła otrzyma nauczyciela religii. P. Brüggemann, który wówczas wielkie wyświadczył przysługi, był wtedy w Brühl (niedaleko Kolonii), przybył pamiętnego owego wieczora do Kolonii i uporządkował tę sprawę.

Z nad brzegów Renu. — Jedno z wychodzących tu poszytami pism literackich, radzi, aby z powodu blizkiego ukończenia fortyfikacyi Paryża, spieszono się także z obwarowaniem twierdz nadreńskich Rastatt i Ulm.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 15. Listopada.

Przybyły tu w tych dniach JW. Minister Oświecenia, Rzeczywisty Tajny Radca Uwa-

row, wczoraj w towarzystwie JW. Generała-Lejtn. Kuratora naukowego okręgu Warszawskiego, zwiedzał tutejsze Gimnazya Gubernialne i Realne.

Rada Administracyjna wydała następujące postanowienie: Art. 1. Osoby, niekorzystające z amnestyi i za granicę zbiegłe, których nieobecność w kraju świeżo wyśledzoną została, mianowicie: 1) Bötcher Teofil, były wojskowy; 2) Habermann Mikołaj, b. uczeń uniwersytetu Krakowskiego; 3) Holdschauer vel Holdszuchowski Wilhelm, b. podoficer z 3ciego pułku strzelców pieszych b. wojsk pols.; 4) Jedliński Hieronim, były uczeń szkoły Politechnicznéj; 5) Nowakowski Stanisław; 6) Nasiorowski Alexander; 7) Nasiorowski Stanisł.; 8) Paszkowski Szymon, b. żołnierz b. wojsk polsk.; 9) Skarzyński Bolesław Alex.; 10) Trzciński Alexan. Napoleon, b. podoficer b. wojsk pols.; 11) Uszyński Konstanty, b. uczeń szkół Sejneńskich; 12) Uszyński Teofil, b. uczeń szkół Sejneńskich; ulegają karze konfiskaty majątków i wszelkich, bądź już zasekwestrowanych, bądź następnie jeszcze wykryć się mogących, a to wedle prawideł, postanowieniem z dn. 2. (14.) Kwietnia 1835. roku wskazanych. — Art. 2. Tytuły własności dóbr nieruchomych, tudzież kapitałów i praw hipotecznych, należących do osób w poprzednim artykule wymienionych, winny być, na mocy niniejszego postanowienia, w właściwych księgach wieczystych na imię Skarbu Królestwa przepisane.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 9. Listopada.

We Wtorek d. 7. t. m., Jéj Cesarska Wysokość Pani Cesarzewiczowa Wielka Xiężna Marya Alexandrowna raczyła przyjmować w Pałacu zimowym powinszowania ze szczęśliwego rozwiązania, od znakomitszego Duchowieństwa, Członków Ciała Dyplomatycznego, Rady Państwa, Senatorów, Oficerów gwardyi i wojsk liniowych, urzędników dworu, Sekretarzów Stanu i dam.

Damy były w ruskim kostiumie a kawalerowie w paradnych mundurach.

Tegoż dnia hrabia de Colloredo Waldsée, Poseł nadzwyczajny i Pełnomocny Jego Cesarsko-Królewskiéj Apostolskiéj Mości, hrabia Colobiano, Poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Króla Sardynii, hrabia de Bray, takiż Poseł i Minister Króla Jmci Bawaryi, mieli zaszczyt być przyjętemi przez J. C. W. Wielką Księżnę Cesarzewiczowę.

Na zgromadzeniu dyplomatyczném które miało miejsce dnia tegoż dla złożenia Wielkiéj Księżnie Cesarzewiczowéj powinszowań mieli zaszczyt być przedstawionemi Jéj Cesarskiéj Wysokości P. Ferreira Borges, Sprawujący interessa Jéj Królewskiéj Najwierniejszéj Mości (Królowéj Portugalskiéj), hrabia de Bylandt, Sprawujący interessa Króla Jmci Niderlandskiego, baron von Oetterstedt, Radzca poselstwa pruskiego, i P. de Morgenstjerna, urzędnik poselstwa Szwecyi i Norwegii.

22. Października wrócił tu z różnych gubernii Minister dóbr państwa, Generał-Adjutant Hrabia Kisielew.

Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z dn. 20. Paźdz. zostający przy Wileńskim Komitecie Cenzury dla roztrząsania ksiąg żydowskich, Starozakonny Wolf Tugendhold, w nagrodę położonych przez niego szczególnych zasług, na przedstawienie Zwierzchności i na zdanie Komitetu Ministrów, najłaskawiéj mianowany stósownie do 616. artykułu układu Praw o Stanach, osobistym honorowym obywatelem.

Od kilku już tygodni mamy tu w Petersburgu operę włoską, jakiéj jéj równéj w téj chwili nigdzie niema, bowiem znajdują się razem Pani Viardot-Garcia, i PP. Rubini i Tamburini.

Młoda Primadonna jest nieodrodną siostrą sławnéj Malibran-Garcia, tak wcześnie zgasłéj. Dawano już dwa razy »Pirata«, ale dopiero od przybycia Pani Viardot zaczęły się prawdziwe uroczystości dramatyczno muzyczne, kiedy dano »Cyrulika Sewilskiego«, w którym Primadonna w roli Roziny, i Tamburini — Figaro, niemają równych sobie. Dziś po raz trzeci dają tę nieoszacowaną operę, nie podobna oddać zapału z jakim wielcy artyści przyjmowani są od publiczności. Są jeszcze dwa subjekta razem przybyłe: Pani Tadini (soprano) i Pan Pasini (tenor). Pierwsza niewiele się wznosi nad skalę mierności, drugi jeszcze się niedał słyszeć.

Francya.

Z Paryża, dnia 11. Listopada.

Minister finansów Pan Lacave-Laplagne jest chory; to podają za przyczynę, dla któréj chce wyjść z gabinetu. Mówią, iż P. Lacave-Laplagne oczekuje wyboru następcy swego, by zamiar swoj do skutku przywieść. Robiono podobno w tym względzie propozycyą Hrabiemu Argout, ale ten miał się wymawiać trudnościami zachodzącemi, niechcąc spokojnego swego stanowiska, które zajmuje jako Gubernator banku wzamian dawać za godność Ministra finansów pełną niepokoju i trudów. Ponieważ wszakże Królowi wiele na tém ma zależeć, iżby

Hrabiemu Argout ministerstwo to powierzoném było, sądzą powszechnie, iż będzie można wynaleść środki, za pomocą których trudnosci się dadzą usunąć, jeśli Hrabia Argout odbierze przyrzeczenie, iż w przypadku wyjścia z ministeryum znów do swéj dawnéj godności powrócić będzie mógł.

W chwili kiedy Rada Stanu zajęta jest sporem między duchowieństwem a uniwersytetem, znów jeden prałat odezwał się z oświadczeniem w duchu Arcybiskupa lugduńskiego. Jest nim Biskup w Perpignan, który do Rektora akademii w Montpellier napisał list tyczący się nauczania, w którym przy końcu tak mówi: »Zaklinam Pana wszelkiemi sposobami, starać się o to, iżby członkowie uniwersytetu przysyłani do dyecezyi mojéj, ze stanowiska katolickiego i moralnego godnie odpowiedzieli ważnéj swéj missyi. Pod tym warunkiem rachować Pan zawsze możesz na szczerą i otwartą pomoc z méj strony. Gdyby zaś który z owych nauczycieli antyreligijnych i bezbożnych, którzy tyle innych obwodów pustoszą, miał się wedrzeć do zakładów powierzonych mojéj pieczy, i mimo moich sprawiedliwych przedłożeń, jadu swego onym udzielać, widziałbym się spowodowany, odmówić wszelkiego mego wsparcia, któreby w tym razie do tego li posłużyło, by utrzymać niebezpieczną spokojność familii, stać się powodem utraty ich dzieci, i takim sposobem ściągnąć zepsucie całego towarzystwa.« Mówią, iż list ten również Radzie Stanu przedłożonym został. Dziennik Sporów udziela go w całkości, nie wdaje się jednak bynajmniéj w dalszą w tym względzie polemikę, mówiąc: Ponieważ mamy jeszcze wystarczające zaufanie w zdrowym rozsądku większéj części Biskupów, by módz się spodziewać, iż oświadczenie Rady Stanu zrobi jakieś na nich wrażenie, dla tego w téj chwili wstrzymujemy się od przedłużenia sporu tego, któremu zdrowe rady zapewne koniec położą. — Ogłaszamy więc pismo Biskupa w Perpignan bez komentarza, i pozostawiamy zdrowemu rozsądkowi publiczności sąd i zdanie o znaczeniu niektórych jasno w piśmie tém wyrażonych roszczeń.

Kilka Sióstr Miłosierdzia udało się z Paryża do Neapolu w celu założenia tam szpitalu. Za przybyciem ich na miejsce Król obu Sycyli rozkazał przyjąć te córki świętego Wincentego a Paulo z największemi honorami. Municypalność wyszła na ich spotkanie; paradne pojazdy dworskie odwiozły je do najbliższego kościoła. Ztamtąd liczny orszak przeprowadził je do mieszkania, gdzie przygotowana była uczta. Cztery Xiężniczki krwi na niéj się znajdowały; niezwłocznie potém mniszki przyjęte były przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

— Uskarżano się często na brak surowości, z jaką postępują sobie względem tych mieszkańców Paryża, którzy się usuwają od służby gwardyi narodowéj. Lecz pomimo tak wielu uwolnień przez sąd karny i ułaskawień przez Generała Jacqueminot, liczą w więzieniach paryzkiéj gwardyi narodowéj w przecięciu na dzień 10 uwięzionych gwardzistów narodowych, co czyni na miesiąc 300, a na rok 3600. Ponieważ czynny stan gwardyi narodowéj wynosi teraz 58 do 60,000, przeto stósunek ukaranych do ogólnéj liczby jest jak 1 do 20.

Ajenci wexlowi w Paryżu mają zamiar wydawać dziennik, który ma bronić ich interesów.

— Biskup Marokański obrał sobie stolicę w Dreux. Ma on polecenie urządzić służbę dla kaplicy zmarłych z domu Orleańskiego; służba ta składać się ma z 6 kapelanów pod zwierzchnictwem wspomnionego prałata.

Pan Karol Dupin mianowany został Generalnym Inspektorem budowli marynarskich z pensyą 8000 fr. Jestto wynagrodzenie za wykreśloną przez Izbę Deputow. pensyę 4000 frank., którą tenże Pan Dupin pobierał jako członek Rada Admiralicyjnéj.

Między Królem Francuzów a Królem wysp Wallis zawarty został traktat handlowy. W skutku tego traktatu, okręty handlowe francuzkie, które osobliwie od czasu zajęcia wysp Marquesas często do owych wysp uczęszczają, będą teraz miały wolny przystęp i swobodny handel.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 12. Listopada.

Depesza telegraficzna z Hiszpanii:

Madryt, dnia 8. Listopada. — Dzisiaj oba ciała ustawodawcze, kongres i Senat, połączone w sali kongresu, pełnoletność Królowéj wyrzekły. Liczba głosujących 209; — za projektem głosów 193, przeciw niemu 16. Wotum to przyjęto z uniesieniem radości. Generała Narvaez wychodzącego z sali, z tryumfem przywitano. Królowa przysięgę wierności na konstytucyę w obec połączonych obu ciał prawodawczych w sali senatu pozajutro wykona.

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Listopada.

Grand Juny skończywszy wysłuchanie świadków wsprawie O'Connella, odesłała akt skargi napowrot sądowi Queensbench z uwagą »a true bill;« takim sposobem osądziło skargę

tę jako mogącą być przyjętą. Oskarzeni, Daniel O'Connell, John O'Connell, Tomasz Steele, John Gray, T. Ray, Karol Duffy i księża Tyrrell i Tyreney byli w dniu owym przed sąd zapozwani, i onym wyrok publikowany został przez wyższego sędziego Ponnefather, Zarazem oświadczono im, iż po upłynieniu czterech dni mają bronić sprawy swéj w sądzie, to jest złożyć odpowiedź na oskarzenia uczynione im w akcie skargi, a gdy zwrócono uwagę ich na prawne postanowienia w przypadku zaniedbania tego, wktórym to razie z powodu braku odpowiedzi wyrokby przeciw nim zapadł, przyznano im kopie aktu skargi, które jeszcze w tymże samym dniu przez wyższego sędziego im nadesłane być miały.

Standard pisze: »Korrespondencya nasza z Dublinu z dnia 6go przynosi ważną wiadomość, iż kuszenie się sprzysiężonych O'Connellistów, by zniszczyć zamiary sprawiedliwości skargą o krzywoprzysięstwo przeciw świadkowi rządu Hughes, wniwecz obróconém zostało. Sąd bowiem zawyrokował, iż bills przeciw Hughes nie prędzéj do rozstrzygnienia przedłożone być mogą, aż wprzódy nie będą rozstrzygnięte bills przeciw Repeals. Prokurator stanu oświadczył, iż jeśli wielka Jury skargę przeciw O'Connellowi i jego współoskarzonym uzna za uzasadnioną, w tenczas »tak zbrodnicze sprzysiężenie się wykryje, jak nigdy jeszcze.«

— Nowo obrany Lord Mayor złożył dnia wczorajszego przepisaną przysięgę, i dał zwyczajny wielki bankiet w przedsionku Guild. Większa część członków gabinetowych i wielu z zagranicznych posłów miało wnim udział. Sir R. Peel był szczególniéj z wielkim przyjęty zapałem.

Z dnia 11. Listopada.

Wiadomość z Mexyku o mniemanéj obrazie bandery angielkiéj, co wszelako posiadacze fondów mexykańskich kłamstwém albo przynajmniéj przesadą być mienią, spowodowała Times do umieszczenia długiego artykułu, w którym Dyktatora Santanę wprost waryatem ogłasza.

»Pierwszy akt irlandzkiego procesu stanu«, pisze Times, »przeszedł już. Jak zwyczajnie pierwsze akty podobnego rodzaju, był on burzliwy i pełen hałasu. Dramat cały tak dalece jest wywikłanym, iż uznano akt skargi przeciw Repealom za uzasadniony, i takim sposobem spada zasłona przed zajściem kłótni i koncessyi między obrońcami korony i oskarzonymi. Przedział czterech dni upłynie między pierwszym a drugim aktem, i w tenczas nastąpi dopiero właściwa interessowna część dramatu tego. Spór o przypuszczenie świadków, poszukiwania, jak dalece onym wiarę dać można, podejrzenie ze strony oskarzonych że rząd wdziera się w cudze prawa, podejrzenie przeciwne ze strony rządu, jakoby dotąd postępowano niedość energicznie i t. d. Wszystko naturalne elementa wszelkich poszukiwań stanu, urozmaicone charakterem i humorem właściwym sądom irlandzkim, osobistością Tom Steela i dowcipami O'Connella, obiecuje wolnym od zatrudnień mieszkańcom Dublina przedmiot do kilku tygodniowych gadanin. Wszakże nie chemy bynajmniéj utrzymywać, iż czas poszukiwań tygodniami oznaczyć się da. Liczba aresztowanych, mnóstwo świadków, długość aktu skargi i rozmaitość wchodzących w nię zajść, sprawia niepodobieństwo, iżby poszukiwanie tak prędko ukończoném być miało. Ale jakiż będzie koniec czynności téj? Niechaj będzie jakikolwiek, spokojność obudwóch państw koniecznie w najwyższym stopniu zagrożoną będzie. Jakiekolwiek będzie postanowienie Jury, nie poruszy ono tępych uszu i namiętnych umysłów. Obojętność wywołana długością poszukiwania ustanie, i charakter irlandzki objawi się w całkości w dzikim swoim zapale. Jeśli oskarzeni uwolnieni będą, wiadomość o tém lotem piorunu przebiegnie całą Irlandyą za pomocą znaków ogniowych; »wtenczas rząd uderzył« powiedzą, »i Repealowie silniejsi będą, jak kiedykolwiek.« Jeśli przeciwnie oskarzeni będą potępieni, wtenczas rząd z mniejszem niebezpieczeństwem, ale nie z mniejszemi trudnościami walczyć będzie musiał.« Times wnosi o mniejszém niebezpieczeństwie w tym razie z niewierności i niejedności partyi Repealów, o któréj jednak powątpiewać by można. Przy końcu wynurza dziennik ten nieukontentowanie swe w względzie talentu administracyjnego władz dublińskich, i zarzuca onym opieszałość i przewrotne środki w zarządzie.

Niemcy.

Z Frankfortu n. M., w Listopadzie. — Odwołując się do różnych wniosków, jakie dzienniki niemieckie z wyjazdu Posła rossyjskiego z Monachium wyciągać chciały, zapewnia Dziennik Frankfurtski, że P. Sewerin od dawnego już czasu starał się o urlop, i takowy otrzymawszy opuścił Monachium dawno przed nadejściem wiadomości z Aten. A zatem wyjazd ów całkiem jest przypadkowy, i najmniejszéj nie ma styczności z rewolucyą Grecką.

BAWARYA. Z Norymberga, 1. Listop. — Tutejszy związek skromnych pogrzebów znalazł naśladowanie i w Fürth; i tam ułożono już ustawy, i podobny związek wkrótce się ukonstytuje. Tracący na tem, krzywo się patrzą na ten związek, ale pomnąc, że przez te związki oszczędzą się co rok krocie na zbytecznéj wystawności, tedy wszystkie niemiłe spojrzenia z pociechą znosić można. Listy członków związku utworzonego tu przeciw przepychowi i przesadzonemu zbytkowi w ubiorze, są już drukowane, liczą 228 osób, pomiędzy temi mężów wysokiego znaczenia, i wiele ludzi bogatych i znakomitych. Na dzień 6 Listop. zwołane jest zgromadzenie dla wybrania kommissyi z 5 członków, mającéj zająć się ułożeniem statutów.

Z Frankenthal d. 2. Listop. — Falszowanie win wykryto także u nas, podobnie jak we Francyi. Dwaj handlarze win, w Bergzabern i Klingenmünster, skazani zostali w skutek tego, wyrokiem sądu poprawczego, jeden na 4ro-, drugi na 6cio-miesięczne więzienie, na karę pieniężną po 500 fr., i na koszta processu, a następnie i wylanie fałszowanego wina (reńskiego) zostało nakazane.

Z Monachium, dn. 8. Listopada.

Król jak najlepiéj przyjął prośbę podaną przez kawalera Bandini dei Pitti, przybyłego z Paryża, i w skutek takowéj rozkazał przez odezwę Ministra spraw wewnętrznych, aby corocznie w Kwietnią Niedzielę zbierano we wszystkich kościołach ofiary dla Księży Franciszkanów, stróżów Grobu swiętego w Jerozolimie.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 9. Listopada

Jego C. K. apostolska Mość raczył najwyższym listem gabinetowym z dnia 10. Czerwca b. r. obudwom biskupom w Przemyślu, mianowicie łacińskiemu Biskupowi JX. Franciszkowi Ksaweremu Zachariasiewiczowi i grecko-katolickiemu JX. Biskupowi Janowi Śnigursiemu, nadać najłaskawiéj godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Autor Schuselka pociągniony został do indagacyi. Wyznał on się być autorem pism: »Niemieckie słówko Austryaka,« »Czyli Austrya jest krajem niemieckim?,« »Austrya i Węgry,« Przyczynek do ocenienia pruskiego prawa kryminalnego w powszechnéj jego i politycznéj części,« »Kwestya wschodnia, to jest Rossya.« W duchu i charakterze tych pism leży najlepszy dowód, że pismo: »Austrya w roku 1843.« z jego pióra nie wypłynęło.

Gorszące bezprawia w Preszburgu (patrz poniżéj: Preszburg) największe tu równie jak w Węgrzech sprawiły oburzenie. N. Cesarz wydał niezwłocznie surowy reskrypt do władz tamecznych, w którym tymże nie tylko poleca śledztwo w téj mierze rozpocząć i winnych ukarać, lecz teże same za każde odtąd wydarzyć się mogące bezprawie czyni odpowiedzialnemi.

Z Preszburga, dnia 5. Listopada.

Podczas odbytych w Kwiet. r. b. w Szatmarerskim komitacie wyborów deputatów okazało się jak wiadomo, około 150 z drobnéj szlachty uzbrojonych w żelazne widła i ołowiem napełnione pałki; uderzywszy na konserwatywnych wyborców, zabili i zranili kilku a resztę do ucieczki zmusili, poczém wybór kandydatów oppozycyi (Ujfalusy i Kovacs) gwałtem przeparli. Komitat czując zniewagę sobie wyrządzoną, odwołał przed niejakim czasem owych nieprzyzwoicie wybranych deputowanych i mianował drogą prawną zastępcami swémi Panów Uray i Gabany. Środek ten większości komitatu szatmarskiego naszéj zagorzałéj młodzieży sejmikującéj wcale się niepodobał, a dla okazania uczuć swoich, odchodzącego deputowanego uczciła wiwatami i orszakiem z pochodniami. Ale na tém nie przestała chałastra politycznych uliczników, z których około 400 pod nazwą Juratów, pisarków, itd. jest w orszaku deputowanych. Ledwo co jeden z nowo mianowanych deputowanych szatmarskich do Peszlu przybył, a już przyjęły go »młode Węgry« w porozumieniu z tutejszemi zagorzalcami, kocią muzyką, co większa, niektórzy z tych młodych patryotów, razem z nim wsiadłszy na parostatek, szydzili i naśmiewali się zeń aż do przybycia do Preszburga. Tu uorganizowano na przyjęcie jego formalny zamach; w nocy gromada z kilkuset wichrzycieli udała się przed mieszkanie nowo-przybyłego i w śród wrzasku różnych piskliwych instrumentów i okropnego ryczenia gradem kamieni na dom rzucono tak, że ani jedna szyba niepozostała całą. Potém osobę nieznajomą, (bo zamaskowaną) w górę podniesiono, która godnemu zgromadzeniu niektóre podała pytania: np.: »Któż jest największym łotrem w Węgrzech« »Któż jest najniegodziwszym zdrajcą?« Zapaleńcy odpowiadali każdorazowo: Nowo obrany Deputowany. Tymczasem zarządzający policyą Sejmu Hr. F. Zichy na obronę domu wojska wezwał, poczém nasi godni patryoci się oddalili, ale li tylko, aby w bezbronnym domu Hr. Zichy wszystkie szyby powybijać, ponieważ tenże wezwaniem siły zbrojnéj ich liberalną gorliwość powściągnął.

Rozmaite wiadomości.

Z Leszna. — »Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego« wyszedł Nr. 4. i zawiera: Instrukcya do urządzenia i oczynszowania włościan w dobrach najmiłościwiéj darowanych. — Tartak (z rysunkiem osobno dołączonym.) — Ceny na r. 1841. rozmaitych wyrobów cegielni pana Bolcego w Salemünde, nad Salą, blisko Hali.

ISOLA DE LENAR.

(Ciąg dalszy.)

— — W końcu domysłów swoich przytoczył: że Menard Cassandre de Rouillé nie miał tak poprawnéj i biegłéj ręki w pisaniu, jak teraźniejszy właściciel zamku. Wszakże te płonne poniekąd domysły, łatwo dały się usunąć. Nie oddychałże Menard przez lat ośm więzienném powietrzem? Mianoż się dziwić, że cała jego istota tak znacznym uległa zmianom? Nie mógłże, w ciężkiéj doświadczenia szkole wyuczon, wejść w siebie, i tak powierzchownie jak i wewnętrznie wyszlachetnieć? Czyż należało się kłaść mu to na karb winy, iż stał się w każdéj mierze lepszym? Oprócz tego wszyscy mieszkańcy z okolicy poznawali w Menardzie dawnego właściciela zamku. Ze wszech stron spieszyli znajomi Menarda, aby dać świadectwo w jego sprawie. Z niejednym z nich rozmawiał on o spólnych zabawach dziecięcych. Jedno-oki Marcin, któremu niegdy popędliwy Menard oko kamieniem był wybił, otrzymał niedawno od teraźniejszego właściciela w nagrodę zegarek srebrny. Nie byłożto dowodem, że dawniéj porywczy, a teraz złagodniały Menard, byli jedną i tą samą osobą? Nie brakło również na świadectwach innych osób, którzy przez przygody z lat dawniejszych zaznajomieni z Menardem, poznawali w teraźniejszym właścicielu zamku Rouillé, dawniejszego młodzieńca żartkiego umysłu. Siostry Menarda śród łez i łkania zeznawali przed sądem, że on jest ich bratem. Najwyraźniéj świadczyło nadzwyczajne podobieństwo syna, liczącego około lat trzynaście. Na domiar prawdziwości świadectw, błyszczał na ręku obżałowanego pierścień ślubny z jego i Izoli imieniem. Tak więc przyjaźń, pokrewieństwo, głos natury, wszystko stanęło za świadka, aby nieszczęśliwego Menarda uwolnić z więzów. Dwa tylko świadectwa były przeciw niemu. Szewc Menarda wyznał przed sądem, że noga oskarzonego o trzy cale jest mniejszą i węższą niż była dawniéj, co się nie zwykło zdarzać, aby noga w ośmiu latach tak znacznie zmalała. Groźniejszym zaś świadkiem była sama Izola. Jéj trwoga w czasie badań sądowych, jéj sprzeczne odpowiedzi, a nareszcie wzbranianie się złożenia przysięgi: że uwięziony Menard jest jéj małżonkiem, wszystko to pogorszało sprawę nieszczęśliwego więźnia.

Sama tylko przysięga Izoli mogła zerwać kajdany Menarda. Jak cień blada, na pół martwa, deptała w nieméj boleści długie kurytarze opustoszałego zamku, nadaremne były niewinne, pustotne pieszczoty najmłodszego dziecięcia; jéj dusza nie była już tkliwą na tak lube wrażenia. A kiedy dziecię wymawiało szczebiotnie imię ojca, łzy rzucały się z jéj posępnych oczu. Siostry Menarda, znajomi i przyjaciele, używali wszelkiéj wymowy, aby swoją przysięgą otworzyła więzienie, w którém jéj małżonek niewinnie jęczy. Sami nawet sędziowie nie mogli pojąć przyczyny, dla ktoréj się tak długo z ostatecznèm rozstrzygnieniem swojego losu ociągała Stawiono nareszcie przed nią Menarda. Izola rzuca się przed nim na kolana, zawisa mu na szyi, pieszczotną ręką głaszcze go po twarzy i urywanym śród łez mówi głosem: »Jutro będziesz wolnym, jutro przycisnę cię do mojéj piersi, jak cię w téj chwili przyciskam; twoje wilgotne, od więziennych wyziewów przesiąkłe włosy, osuszę moim oddechem, wycałuję mojémi usty; o, przebacz, że z mojéj winy otacza cię tak długo noc więzienia! — Jutro....« Tu urwała dalszą mowę, okrywając więźnia pieszczotami, jakich najszczersza tylko miłość jest zdolna. — Całą noc przepędziła Izola w kaplicy na modlitwie przed obrazem Najświętszéj Panny Maryi, błagając Bogarodzicę o dodanie jéj sił w wykonaniu przysięgi, gdyż powołać się na świadectwo samego Boga, było dla bogobojnie wychowanéj Izoli najświętszą świętością.

Nazajutrz, nim jeszcze Izola do sądowéj sali wstąpiła, rozeszły się głuche wieści, że prawdziwy Menard Cassandre przybył z stron dalekich. Do czyichkolwiek uszu ta wieść przyszła, każdy ciskał potępienie na biednego więźnia, nazywając go oszukańcem. — Wieści te nie były płonne. Jan Cassandre posłał w saméj istocie żądaną sumę na okup niewolnika w Algierze, który według podania podróżnego miał nosić nazwisko Cassandre. Jakoż przybywa ciemno ogorzały, łachmanami okryty człowiek, a wszyscy, którzy go ujrzeli, poznali w nim Menarda Cassandre, pomimo, że włos jego gdzieniegdzie posiwiały, że czoło w głębokie bruzdy poorane, świadczyło o nędzy i da-

wniejszém życiu rozpustném, pomimo że oko niegdyś odsłonięte i jasne, zginęło pod krzaczystémi, zwisłémi brwiami, i że chód jego stał się od kajdan ociężałym i wlekącym. Z długim kosturem w ręku, z owiniętémi w łachmany nogami, w kurcie wypłowiałéj i popsutéj długiém noszeniem, w kapeluszu czerwoną szmatą obwiniętym, ukazał się oczom stryja, siostr, znajomych i sędziów. Chociaż w tym stroju i z tym wyrazem dzikości na twarzy był bardziéj podobny do skazańca galerów niż do dawnego właściciela zamku Rouillé, jednakże nikt nie mógł zaprzeczyć, że on jest Menardem Cassandre. Dla wyjaśnienia téj wątpliwości ostatecznie, brakowało tylko jeszcze świadectwa saméj Izoli.

Izola wchodzi do sądowéj sali z stałém postanowieniem złożenia przysięgi. Miłość uśpiła wszystkie wyrzuty sumienia, miłość toczyła zaciętą walkę z obowiązkami, które prawo boskie i ludzkie uświęca, ale serce — zwyciężyło. Zajęta jedynie myślą ocalenia więźnia, podnosi już palce do przysięgi, gdy oto — jak gdyby piekło wyzionęło swoję ofiarę — ukazuje się pośród tłumu napełniającego salę, ogorzała i zarośnięta twarz Menarda, prawego jéj męża i dwojgiem ócz piekielnych, wbija w nią ostre sztylety. Izola przestrachem owładniona pada o ziemię z przerażającym wykrzykiem:

»Przebaczenia.... Łaski dla moich dzieci!«

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Dziś we Wtorek dnia 21. Listopada,

KONCERT na skrzypcach

przez

Władysława Iżyckiego,

w sali wielkiéj Bazaru, wieczorem o 7. godzinie. Bliższe szczegóły zawierają afisze.

Wydaną przezemnie plenipotencyą kupcowi Jakubowi Kasprowi Ries z Wronek i jego synowi Szolem Ferdynandowi Ries, substytucyę téjże na dniu 16. m. b. i roku odebrałem.

Nowawieś, dnia 16. Listopada 1843.

Piotr Radziejewski.

W Środę dnia 22. Listopada o 9téj godzinie rano odbędzie się w tutejszym kościele farnym jak zwykle od wielu lat, na cześć Św. Cecylii, patronki muzyki, msza święta, przy uroczystém wykonaniu mszy Hajdena i offertorium Elsnera. Szanowne osoby, chcące mieć czynny udział w wykonaniu, zechcą się tamże stawić we Wtorek dnia 21. Listopada o godzinie 2giéj po południu, aby mieć poprzednio udział w przygotowaniu.

Pracownia moja jest teraz w domu P. Krause przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 19. na dole po prawéj stronie. A. Perdisch,

malarz rzeczy historycznych i portretów.

Znaczny dobór bardzo dobrych **wełnianych der na konie i kobierców** cotylko odebrałem z fabryki mojéj i przedaję takowe po **nader umiarkowanych cenach.**

Handlerz płótna S. Kantorowitz,

na rogu Rynku i Wrocławskiéj ulicy Nr. 60.

Drugi transport pięknych dużych zajęcy otrzymał i przedaje takowe po 16 sgr. *Stiller.*

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 17. Listopada 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	103 7/12	103 1/12
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	102⅜	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	88¾
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	101¼	—
Obligi miasta Berlina	3½	102¼	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	101½	—
» » W. X. Poznańsk.	4	106½	—
» » dito	3½	101¼	—
» » Pruss. Wschod.	3½	—	103¾
» » Pomorskie . . .	3½	102⅛	101⅝
» » March. Elek. i N.	3½	102⅙	101⅔
» » Szląskie	3½	101¼	100¾
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11¾	11¼
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	159½	158½
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103¾
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103¾
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	147	146
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	103¾
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	69	68
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	94
Drogi żel. Reńskiéj	5	68½	67½
Obligi upierw. Reńskie	4	97¼	96¾
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	128	127
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	104¼	103¾
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	111	110
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	107½	106½
» » dito *Lit. B.* .	—	117½	116½
« » Magdeb.-Halberst	4	113½	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 17. Listop. 1843. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	23	—	1	24	—
Zyta . dt.	1	7	6	1	8	6
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	27	6
Owsa . dt.	—	16	—	—	17	6
Tatarki dt.	1	5	—	1	6	—
Grochu . dt.	1	5	—	1	6	—
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	10	6
Siana cetnar	—	24	6	—	25	—
Słomy kopa	5	7	6	5	15	—
Masła garniec . . .	1	28	—	2	—	—